

665
Wojna
Tak właśnie mówi się w Poznaniu na Teatr Nowy przy ul. Dąbrowskiego — scenę dramatyczną, której kierownikiem artystycznym i dyrektorem jest Izabella Cywińska. W tym zwrocie kryje się uznanie dla wielkiej osobowości pani dyrektora i jednocześnie rodzaj serdeczności, którą żywny jedynie do osób bardzo nam bliskich.

Kiedy pani dyrektor wybiega spośród krzeseł widowni, zrzęcznie wskazuje na scenę, aby pokazać aktorom reżyserowanej przez siebie sztuki, jak mają rozegrać kolejną sytuację — na myśl przychodzi nam jej sportowa przeszłość: grała w koszykówkę w „Gwardii”, gdy ta drużyna miała wicemistrzostwo Polski, wyciwno uprawiała lekkoatletykę w studenckim klubie AZS, zdobyła tytuł akademickiego mistrza Polski Północnej i Zachodniej w pływaniu! Pływanie nadal uprawia, teraz już jako swoje prywatne hobby...

Może właśnie sport wyrobił w niej tę niezwykłą pracowitość i wytrwałość w dążeniu do celu, które w połączeniu z talentem reżyserskim uczyniły z Izabelli Cywińskiej czołową osobistość polskiego teatru? Bo drogę do sukcesu miała trudną — ileż musiała przesądów przelamać, przeszkód pokonać, aby wreszcie zyskać możliwość tworzenia teatru na miarę swoich wyobrażeń o wielkiej sztuce i przemysła światopoglądowych!

Urodziła się we Lwowie, liceum ogólnokształcące ukończyła w Szczecinie, rozpoczęła studia etnograficzne w Poz-

PRÓBA PORTRETU

TEATR IZY

naniu, dyplomu broniła w Warszawie. Podjęła potem pracę jako asystent na Politechnice Warszawskiej. Opublikowała dwie rozprawy naukowe na temat zdobnictwa w architekturze wiejskiej — wydane przez Polską Akademię Nauk...

Cały jednak czas — poczynając od lat gimnazjalnych — myślała o reżyserii teatralnej. Lecz siła tradycji, że kobieta nie może pracować w tej dziedzinie sztuki, była nazbyt wielka. Przekonała się o tym bezpośrednio, gdy wreszcie podjęła decyzję, że stanie do egzaminu na wydział reżyserii w stołecznej Szkole Teatralnej. Nie przyjęto jej i prawie została przekonana, że nie ma predyspozycji reżyserskich, chociaż nie bardzo umiano wytłumaczyć o co chodzi...

Postanowiła jednak — aby być wobec samej siebie w porządku — po raz wtóry zdawać egzamin w roku następnym. Porzuciła karierę naukową, stając się jednym z instruktorów Związku Teatrów i Chórów Ludowych. Pisywała też recenzje teatralne do czasopisma kulturalnego ludowców „Orka” (dzisiaj: „Tygodnik Kulturalny”). Po drugim egzaminie wstępnym uzyskała tylko tyle, że pozwolono jej być wolnym słuchaczem. Przy pomocy kolegów, znanych obecnie aktorów Ja-

na Englerta, Mariana Opani, Damiana Damięckiego, realizowała zadania warsztatowe, zdając wszystkie przedmioty z wynikami bardzo dobrymi i dobrymi. Wtedy to dopiero otrzymała zgodę, aby po raz trzeci przystąpić do egzaminu wstępnego na reżyserię. Była jedyną przyjętą na te studia kobietą wśród 16 mężczyzn...

Dyplomowym przedstawieniem Izabelli Cywińskiej była polska prapremiera sztuki Pintera „Dozorca”, wystawiona w jej inscenizacji w roku 1966 przez scenę dramatyczną w Białymstoku. Spektakl, pokazany w Warszawie, zyskał sobie ogromne uznanie krytyków i widzów.

Po tym pierwszym triumfie — jej reżyserska droga, to warszawski teatr „Współczesny”, Teatr Ludowy w Nowej Hucie, Teatr „Różności” w Warszawie i wreszcie znów Poznań.

Z ugruntowaną już pozycją reżyserską Izabella Cywińska stanęła do kolejnej, trudnej próby: wystawiła w roku 1970 swoją kandydaturę na dyrektora teatru w Kaliszu.

Uczyniła z tego miasta ośrodek, do którego z całego kraju zaczęli przyjeżdżać krytycy i miłośnicy sztuki, aby osobiście uczestniczyć w wielkich wydarzeniach kulturalnych. Potrafiła skupić wokół siebie najbardziej utalentowaną młodzież aktorską, a także najbardziej indywidualności spośród młodych reżyserów i scenografów. Sama dając przykład roboty teatralnej wysokiej próby...

Kiedy więc objęła w roku 1973 kierownictwo artystyczne i dyrekcję Teatru Nowego w Poznaniu — nie tylko część jej zespołu kaliskiego chciała się angażować tutaj, ale również wszyscy artyści, mający ambicje tworzenia i odkrywania prawdy o nowym człowieku. Nazwa sceny stała się, oprócz metryki swojego powstania — symbolem dociekliwych poszukiwań artystycznych, które dają świadectwo naszej współczesności. I kształtują jej obraz.

Duży udział w tych działaniach reżyserskich Izabelli Cywińskiej ma dramaturgia rosyjska i radziecka. W ogólnopolskim teatrze telewizyjnym zrealizowała „Płaszcz” Gogola i „Zykowowych” Gorkiego. Na własnej scenie dramatycznej inscenizowała „Trzy siostry” Czechowa i „Na dnie” Gorkiego. A „Śmierć Tarełkina” Suchowo-Kobyłina z wielką kreacją aktorską Janusza Michałowskiego (męża Izabelli Cywińskiej) zyskała dzięki niej międzynarodowy rozgłos. Oprócz spektaklu kaliskiego, przedstawienia w poznańskim Teatrze Nowym i realizacji owego dramatu w telewizji — zaprezentowała dramat Suchowo-Kobyłina na scenie „Slavic Culture Centre” w Nowym Jorku! Także z wielkim sukcesem.

Jej sztukę reżyserską znają miłośnicy teatru w Bułgarii, Jugosławii, a ostatnio — z okazji V Festiwalu Dramaturgii Polskiej w ZSRR — miała okazję zaprezentować się w stołecznej radzieckiej Baszkirii, w Ufie. Wraz ze scenografem Zofią Wierchowicz zrealizowała tam klasyczną sztukę obyczajową Gabrieli Zapolskiej „Ich czworo”.

Kiedy pytam o nagrody i od znaczenia — Izabella Cywińska wymienia tylko sukcesy Teatru Nowego, którym kieruje, pomijając własną osobę: dwukrotnie I nagroda na ogólnopolskim festiwalu we Wrocławiu za inscenizację rodnej dramaturgii współczesnej „A jak królem, a jak katem

będziesz” T. Nowaka i „Wijuny” T. Lubkiewicz, I nagroda dla reżysera (właśnie Izabelli Cywińskiej) i wiele aktorskich za „Operę za trzy grosze” Brechta, przyznana przez jury Kaliskich Spotkań Teatralnych, na których spotykają się co roku czołowe sceny kraju, I nagroda w Opolu na przeglądzie polskiej klasyki za „Onych” Witkacego...

Dodajmy więc, że Izabella Cywińska ma przyznany przez Radę Państwa — Złoty Krzyż Zasługi za swoją działalność artystyczną i społeczną, odznaki „Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego”, dyplomy i nagrody Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz „Medal Komisji Edukacji Narodowej”.

Tu właśnie należy wspomnieć o działającym przy Teatrze Nowym ruchu młodych miłośników sztuki teatralnej „Proscenium”, którego pierwszym inicjatorem był obecny kierownik literacki tej sceny Milan Kwiatkowski.

Teatr Nowy posiada też stałą galerię plastyczną, gdzie prezentowane są w sposób pomysłowy najciekawsze nazwiska młodej plastyki polskiej — a szef artystyczny tej galerii, Włodzimierz Braniecki, świetnie orientuje się, co wśród nowych poszukiwań jest wartościowe w młodej rzeźbie, malarstwie, grafice. Wernisaż każdej ekspozycji, zwykle łączony z datą kolejnej premiery, wzbogacany jest o inscenizację poezji, recytowaną ze specjalnie zaaranżowaną muzyką...

Nie ma takiego nowatorskiego i cennego artystycznie zjawiska, które by nie znalazło mecenasa w poznańskim Teatrze Nowym. Czyż więc może dziwić, że mówi się o nim z taką serdeczną poufalością: teatr Izy?

RYSZARD DANECKI

